

Ks. prof. Wincenty Myszor: Między ortodoksją i herezją

Kiedy poglądy niezgodne z nauczaniem zaczęto nazywać herezją?

Kiedy pojawiło się rozróżnianie herezji i ortodoksji?



Interesuje nas pytanie, w jaki sposób chrześcijanie, Kościół nauczający, czyli biskupi i teologowie, wyróżniali poglądy ortodoksyjne, czyli „poprawne”, „właściwe” i na podstawie jakich przesłanek pierwsi chrześcijanie odrzucali poglądy błędne, czyli heretyckie - zastanawiał się przed laty na łamach Teologii Politycznej ks. prof. Wincenty Myszor. Wczoraj dobiegła kresu ziemską pielgrzymka Autora tego tekstu, którego niezwykle wkład w rozwój nauki o początkach chrześcijaństwa nie powinien być nigdy zapomniany

Rzecz dotyczy pojawienia się kategorii ortodoksji w pierwotnym chrześcijaństwie, a dokładnie w pierwszych trzech wiekach chrześcijaństwa, czyli w okresie przed pierwszym soborem w Nicei (325 r.), który stworzył podstawy chrześcijańskiej ortodoksji. Interesuje nas pytanie, w jaki sposób chrześcijanie, Kościół nauczający, czyli biskupi i teologowie, wyróżniali w tym okresie poglądy ortodoksyjnie, czyli „poprawne”, „właściwe” i na podstawie jakich przesłanek pierwsi chrześcijanie odrzucali poglądy błędne, czyli heretyckie.

W tej sprawie, ogólnie rzecz ujmując, istnieją dwa poglądy historyków teologii. Jeden z nich sięga czasów pierwotnego chrześcijaństwa, a można go nazwać nauką o pierwszeństwie ortodoksji, o pierwotnej czystości wiary. W świetle tego poglądu herezje i błędy nastąpiły później. Stwierdzenie późnego pojawienia się błędu oznaczało, że poglądy te oddzieliły się od pierwotnej prawdy, były jej zaprzeczeniem. Klasyczna teoria chrześcijańskiej herezji brzmiała: początkowo Kościół zachowywał nienaruszoną i pełną prawdę sięgającą nauczania Chrystusa i apostoelskiej tradycji. Pogląd ten najdobitniej wyraził Euzebiusz z Cezarei w swej *Historii Kościoła*. Jednym z głównych motywów napisania przez niego tej historii było wykazanie, że Kościół mimo późniejszych herezji wyszedł zwycięsko i zachował swoją pierwotną czystość wiary. Pogląd o czystości doktrynalnej na początku chrześcijaństwa wyznawali przede wszystkim polemici. W polemice z Marcjonem wprowadzono pogląd, że podział i błąd w Kościele pojawił się wraz z tym pierwszym herezjarchą. Tertulian wyprowadził z tej przesłanki sposób wcześniejszego odrzucenia poglądów heretyckich, który polega na wykazaniu, że są one późniejsze od prawdy Ewangelii. „Gdzie był wtedy Marcjon, pontyjski żeglarz i uczeń stoików? Gdzie platończyk Walentyn? Powszechnie bowiem wiadomo, że wówczas ich jeszcze nie było; że prawie za panowania Antonina pobierali

początkowo naukę wiary katolickiej [...] Jeśli bowiem Marcjon oddzielił Nowy Testament od Starego, to jest rzeczą oczywistą, że był późniejszy od tego, co rozdzielił, bo przecież nie można czego inaczej rozdzielać, jak tylko co było na początku jednością.”¹ Na przykładzie pierwszych sławnych heretyków: Tacjana, Marcjona, Walentyna ukazywano, że byli oni najpierw prawowiernymi katolikami, a dopiero później stali się heretykami. Dla wyjaśnienia tego, w jaki sposób stali się heretykami, wskazywali na szatana jako inspiratora herezji i schizmy – „Polikarp sam, gdy mu Marcjon pewnego razu zabiegł drogę i go zagadnął: »czy mnie nie poznajesz«, odpowiedział: »poznaję, poznaję pierworodnego syna szatana«² – albo na sekciarskiego ducha przywódców herezji, ich ambicje, niski poziom moralny. Dla Tertuliana źródłem herezji była filozofia, dokładnie zaś światowa mądrość: „Te właśnie nauki, to wymysły ludzi i demonów, obliczone na łechtanie uszów słuchaczy; to płody mądrości światowej, którą Pan głupstwem nazywa, a sam głupotę tego świata wybiera ku zawstydzeniu samej filozofii. Ona bowiem jest matką mądrości światowej, zuchwałą tłumaczką natury i planów boskich. Filozofia bowiem jest źródłem wszystkich herezji.”³ I tak jak po stronie prawdy w Kościele była jedność, czyli „jedna prawda”, wśród heretyków był rozłam i spory, podobnie jak wśród szkół filozofów.

W miarę oddalania się od czasów apostołskich, w II i III wieku, okres pierwotnego chrześcijaństwa, pierwszych pokoleń chrześcijan stawał się coraz bardziej idealny i czysty. Już pod koniec II wieku i w wieku III pierwotne chrześcijaństwo przedstawiało się idealnie. W II i III wieku najczęściej atakowaną herezją był gnostycyzm. Jedynie Ireneusz, największy polemista antygnostycki II wieku, dla współczesnych mu gnostyków, uczniów Walentyna, doszukiwał się genealogii, antenatów heretyków II wieku w postaci Szymona Maga z Dziejów Apostołów, a więc heretyka z najdawniejszych czasów, ale wydaje się tylko po to, aby wskazać, że już w czasach apostołskich Kościół walczył z herezją. Był w

tym jednak bliższy niektórych nowoczesnych rozwiązań tego zagadnienia. Herezja i ortodoksja są przeciwstawne. Nie da się jednak określić, czym jest herezja bez odniesienia do ortodoksji i przeciwnie, ortodoksja jawi się między innymi jako prawda w przeciwstawieniu do fałszu herezji. Model idealnej pierwotnej czystości w ujęciu ortodoksji nie da się utrzymać. Z takim modelem „pracował” także nad Nowym Testamentem „pierwszy heretyk” w Kościele, to jest Marcjon. Uważał, że Nowy Testament był czysty doktrynalnie na początku, a dopiero późniejsze zniekształcenia, a mianowicie wprowadzenie elementów „żydowskich” tradycji Starego Testamentu, zniekształciły tekst Ewangelii. Jego zdaniem należało dokonać rewizji tekstu i zastosować starożytną „historię redakcji tekstu”, w czym wyprzedził o kilkanaście wieków pomysły niektórych nowożytnych egzegetów. Nawet gdyby przyjąć, że pierwotne chrześcijaństwo było „czyste” doktrynalnie, to trzeba się zastanowić, dlaczego doszło do takiego zróżnicowania poglądów, do różnych ścieżek myślowych, czyli herezji.

Kilka nowożytnych pomysłów wyjaśnienia tego zjawiska zasługuje na uwagę. W opozycji do poglądów Tertuliana pozostaje nauka Adolfa Harnacka o powstaniu teologii i kształtowaniu się herezji⁴. Według Harnacka dla obydwu kierunków chrześcijańskich, tak teologicznej ortodoksji jak i heterodoksji, herezji, istotnym było zetknięcie się z myślą grecką. Grecka filozofia jego zdaniem prowadziła do rozwoju chrześcijańskiej teologii, inspirowała chrześcijańską ortodoksję. W szerszym znaczeniu, hellenizacja chrześcijaństwa dała impuls dla powstania teologii jako nauki.

Pierwszymi teologami jego zdaniem byli gnostycy. Różnica między ortodoksją a herezją polegała tylko na tym, że ta ostatnia stanowiła „ostrą” „krańcową hellenizację, czyli racjonalizację chrześcijaństwa”

(*akute Verweltlichung/ /Hellenisierung des Christentums*), podczas gdy rozwój teologii ortodoksyjnej inspirowała racjonalizacja i hellenizacja łagodna, stopniowa i proporcjonalna.

Inną propozycję wyjaśnienia genezy ortodoksji i herezji przedstawił Martin Werner⁵. Pierwotne chrześcijaństwo oczekiwało rychłego ponownego przyjścia Chrystusa. W bezpośrednim okresie poapostolskim chrześcijaństwo było nastawione eschatologicznie i nie wypracowało doktryny. Doktryna pojawiła się w chwili kryzysu eschatologii, w okresie zanikania oczekiwania przyjścia Chrystusa, na przełomie I i II wieku. W efekcie tego kryzysu następuje odejście od eschatologii (*Enteschatologisierung*) i pojawia się kościelny dogmat. Kryzys, zdaniem Wenera, objawił się między innymi w tym, że pojawiają się herezje, czyli następuje rozpad pierwotnej jedności nauczania.

Herezje przyczyniają się jednocześnie do rozwoju kościelnego nauczania. Bardzo interesujący pogląd o ortodoksji i herezji przedstawił Walter Bauer⁶. Jego zdaniem nie da się obronić tezy o pierwotnej ortodoksji chrześcijaństwa. We wczesnej fazie poglądy chrześcijan obejmują zarówno herezję, jak i ortodoksję. Wielkości te, to jest herezja i ortodoksja, we wczesnej fazie nie mogą być dokładnie opisane. Historycznie i geograficznie pojawiają się w różnej kolejności. Zdaniem Bauera wcześniej od ortodoksji pojawiły się heretyckie poglądy w Syrii (w okolicach Edessy), w Egipcie. W innych ośrodkach natomiast ortodoksja pojawiła się przed herezją. Szczególną rolę w zachowaniu jedności wiary, a więc ortodoksji, przypisał Bauer chrześcijańskiej gminie rzymskiej (dla jasności sprawy trzeba by podać, Bauer był protestanckim teologiem!) Jego zdaniem Kościół rzymski

walczył o jedność wiary i ortodoksję jako wyraz tej jedności, dysponując całym szeregiem środków. Rzym jako bogata gmina przeprowadził akcji charytatywnej, powoływał się na apostolską sukcesję.

Wywodząc się z tradycji rzymskiej miał większe wyczucie porządku i dyscypliny. I chociaż aż do końca II wieku w chrześcijańskiej gminie Rzymu pojawiają się wstrząsy i zawirowania wokół herezji i ortodoksji (między innymi w II wieku pojawia się w Rzymie Marcjon i nauczają gnostycy), to jednak ostatecznie ortodoksja zwycięża. Według teorii Bauera nauczanie w aspekcie ortodoksji i herezji ujawnia aspekt kościelno-polityczny. Nauczanie wspomagane jest przez zarządzanie. Nie bez znaczenia dla ortodoksji pozostaje monarchiczny episkopat i uzasadnienie nauczania biskupów autorytetem apostolskiej sukcesji.

Teoria Bauera została przyjęta na ogół pozytywnie. Krytyka dotyczyła niektórych szczegółów. Krytycy wytykali, że chrześcijaństwo w Egipcie wcześniej ujawniło ortodoksyjne nauczanie. Krytykowano argument *ex silentio*, na który się Bauer powoływał, a mianowicie, przy braku danych źródłowych albo bardzo skąpych informacjach Bauer zakładał rozwój nauczania według własnej teorii. Wreszcie zwrócono uwagę, że nie dość wystarczająco uwzględnił zjawisko judeochrześcijaństwa. Treść wiary chrześcijańskiej wyrażały nie tylko poglądy, ale także różne inne formy życia religijnego, *lex orandi*, czyli wyrażanie treści przez życie religijne, postawy, modlitwę, liturgię. Ortodoksja odwołuje się do ortopraksji. Życie religijne wskazuje na postawy, pod którymi kryją się poglądy nie zawsze sformułowane w sposób precyzyjny i dokładny. Życie religijne nie wymaga ostro i wyraźnie zarysowanych poglądów, wymaga jedynie odwołania do prawdy wyznawanej bardziej czynem niż słowem. W tym zakresie jednak pojawił się w II wieku w łonie chrześcijaństwa poważny kryzys: gnoza.

Wbrew temu, co twierdził Harnack, gnoza nie była ruchem intelektualnym. Gnoza nie oznaczała radykalnego przenikania chrześcijaństwa przez filozofię. Gnoza albo, gdy ją ujmować jako pewien historyczny system II i III wieku, gnostycyzm nie tylko wprowadza do chrześcijaństwa obce poglądy, ale przede wszystkim obce dla chrześcijaństwa formy religijności. Wprawdzie polemści antygnostycyzmu (Ireneusz z Lyonu, a zwłaszcza Tertulian) dostrzegali przede wszystkim przekonania i poglądy, które dla Tertuliana, a w jeszcze większym stopniu Hipolita, były wynikiem oddziaływania filozofii, jednak gnostycy – podobnie jak niektórzy chrześcijanie pokroju Tertuliana – odrzucali filozofię.

Pisarze aleksandryjscy, Klemens i Orygenes, którzy przychylnie traktowali filozofię i dostrzegali jej pożytek dla chrześcijan, właśnie z powodów racjonalnych odrzucali gnozę, mimo że pociągał ich jej pesymizm wobec świata i ciała. Bo gnoza, jak wykazał to Hans Jonas⁷, była stanem świadomości, który właśnie cechował pesymizm wobec świata. Gnostyk czuł się obco w świecie stworzonym, bo stworzonym nie przez Boga, ale przez stwórcę niższego rodzaju, mniej doskonałego. Czuł się więźniem w ciele, które nie należało do jego istoty. Uważał natomiast swoją jaźń, swoje duchowe wnętrze za cząstkę boskości, „iskrę bożą”, która ma się wyzwolić od świata i ciała i połączyć się w boskiej pełni (*pleromie*). Wyzwolenie przychodziło przez gnozę, czyli wiedzę, oświecenie, uświadomienie, kim się jest i dokąd się zmierza. W systemach gnostyckich II i III wieku tej wiedzy udzielał zbawca, w chrześcijańskich ujęciach był nim Jezus Chrystus. Gnostycka idea zbawienia była jednak całkowicie obca tradycji biblijnej, a więc i chrześcijańskiej. To Bóg nas zbawi – głosił Stary Testament. I to Bóg, Jezus Chrystus, będąc człowiekiem nas zbawił – głosił Nowy Testament. Zbawienie w ujęciu biblijnym i chrześcijańskim oznaczało

akceptację stworzonego świata i człowieka stworzonego na tym świecie. To przeciwstawne wobec gnostycyzmu ujęcie najdobitniej ukazał Ireneusz z Lyonu, pisarz z końca II wieku, który za największe bluźnierstwo gnostyków uznał nie ich dziwne spekulacje na temat boskiej pełni (*pleromy*), czy wymyślne formy egzegezy, ale odebranie stworzonemu światu dobroci nadanej przez Boga Stwórcę, a człowiekowi zdolności do zbawienia w ciele.

Ważnym zagadnieniem jest pytanie, skąd pojawiły się w chrześcijaństwie tego rodzaju poglądy. Ogół badaczy przyjmuje, że gnoza/gnostycyzm w swojej istocie jest ruchem niechrześcijańskim. Można powiedzieć, że w gnostycyzmie chrześcijańskim pojawiła się postać tak zwanej herezji kontaktowej. Chrześcijanie przez kontakt z obcą formą religijności zaczęli tworzyć własne poglądy. Co ciekawsze, podobnie jak Marcjon, gnostycy–chrześcijanie uważali się za prawowiernych katolików. O takich „katolickich” gnostykach pisał Ireneusz: „Na nas skarżą się, że bez powodu powstrzymujemy się od łączności z nimi, choć (ich zdaniem) rozumieją rzeczy podobnie jak my. Skarżą się, że nazywamy ich heretykami, choć mówią to samo i uznają tę samą naukę”⁸. Ireneusz był jednak polemistą. Obiektywny w relacjonowaniu obcych poglądów, ale krytyczny w ich ocenie, był wrogiem gnozy. W polemice z gnostycyzmem wydobył i wyjaśnił zagrożone przez gnozę prawdy wiary.

Gnostycyzm w sposób negatywny przyczynił się do krystalizowania ortodoksji. Odkrycie oryginalnych pism chrześcijańskich gnostyków ukazuje nam nadto inny obraz tej herezji. W pismach gnostyków znajdujemy także pozytywne aspekty rozwoju teologicznej doktryny. W ich utworach są wątki teologiczne podejmowane przez nauczający Kościół o wiele później. Chrześcijańscy gnostycy wcześniej zajęli się dwoistością w Chrystusie, to znaczy jego bóstwem i człowieczeństwem.

Wprawdzie odwołując się do swoich dualistycznych założeń oceniali negatywnie jego „cielesne” człowieczeństwo, ale dość wyraźnie i wcześniej postawili problem chrystologiczny. Cały szereg poglądów gnostyków znajduje się w strefie przejścia między herezją a ortodoksją. Ortodoksja zaś i herezja ukazują się wyraźniej dopiero w pismach polemistów antygnostyckich. Gnostycy przez swoją obcą dla chrześcijaństwa religijność zwrócili uwagę na pewne istotne dla chrześcijaństwa prawdy, sprowokowali polaryzację stanowisk w Kościele.

Gnostycy przyczynili się również do bliższego określenia urzędu nauczania. Ich nauczanie miało bardziej lub mniej charakter ezoteryczny: gnoza była przeznaczona tylko dla wybranych. Nie wszyscy ludzie, ich zdaniem, byli zdolni do jej przyjęcia. Dla Kościoła pojawiało się kolejne pytanie, czy wiara chrześcijańska jest przeznaczona tylko dla wybranych czy dla wszystkich, a dalej, czy zbawienie obejmuje wszystkich ludzi czy tylko wybranych. Jeśli nawet w chrześcijaństwie był jakiś nurt ezoteryczny, to w negatywnej reakcji na gnozę musiał zniknąć. Powszechność nauczania wymagała jednak urzędu i autorytetu. I tak pojawia się świadomość apostolskiej sukcesji, publicznego, jawnego nauczania. Jeśli na początku II wieku biskup Antiochii, Ignacy, który dla jedności Kościoła, także w nauczaniu domagał się monarchicznego episkopatu, powoływał się na autorytet Boga i Chrystusa, ale jeszcze bardzo słabo na autorytet apostolski, tak pod koniec II wieku Ireneusz wyraźnie nawiązał do urzędu biskupa i sukcesji apostolskiej. Tak w okresie kryzysu gnostycyzmu w II wieku zaczynają się krystalizować pojęcia herezji i ortodoksji, zadania urzędu nauczycielskiego Kościoła.

Gnostycyzm był największym wyzwaniem dla chrześcijan. Były także inne, jak nauka Marcjona, kryzys montanistyczny, spory o świętowanie Wielkanocy. W następnych wiekach dochodziły inne zagadnienia. Jak miała się rzecz między herezją a ortodoksją w okresie „przedkryzysowym”? Jeśli uważnie czytamy Nowy Testament, zwłaszcza Listy św. Pawła, możemy zauważyć informacje o wielu różnych poglądach i ugrupowaniach w pierwotnym chrześcijaństwie. Dzieje Apostolskie (6,1–7) odnotowują napięcia i kontrowersje między tak zwanymi Hebrajczykami i hellenistami. W zakresie misji Pawła Apostoła pojawiały się podziały w związku z Wieczerzą Pańską (1 Kor 11,18). Na podstawie tych wydarzeń i różnicy poglądów Apostoł przedstawił zasadę: „Zresztą muszą być rozłamy między wami, aby się okazało, którzy są wypróbowani” (1 Kor 11,19). Miały miejsce różnice zachowań i poglądów na tle przepisów pokarmowych. W chrześcijańskich wspólnotach pojawiali się „słabi w wierze” („Tego, kto jest słaby w wierze, przygarniajcie, bez spierania się o poglądy” – Rz 14,1) i pewniejsi, których Paweł zachęcał, aby nie osądzali innych. Jednocześnie podał zasadę: „wszystko zaś, co nie jest zgodne z przekonaniem, jest grzechem” (Rz 14,23). Paweł nie zawsze nakazywał odrzucenie i potępienie innych poglądów i zachowań (Rz 16,17–20). W połowie I wieku w różnych ośrodkach (wspomniane są Korynt i Rzym) pojawiały się różnice zdań i kontrowersje. Oceniano je w różny sposób. W rejonie palestyńsko–syryjskim zjawili się misjonarze, którzy mieli kierować się bardzo konkretnymi zasadami zachowania i nauczania. Wędrowni nauczyciele według Didache nie mogli pobierać za nauczanie żadnej zapłaty, nie mogli się zatrzymywać na dłużej w jednym miejscu. Postępowanie według zasad etycznych jest znakiem autentyczności ich nauczania⁹. I to nie znaki i cuda decydowały o ich prawowierności („Pojawią się bowiem fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy, będą dokonywać znaków i cudów, żeby, o ile to możliwe, zwieść nawet

wybranych” – Mk 13,22). W Małej Azji pojawiły się ugrupowania, które głosiły powrót do zasad judaizmu. Powoływały się na szczególną mądrość i poznanie (Kol 2,8), specjalną ascezę (Kol 2,18 i 23), kult aniołów (Kol 2,18). Paweł Apostoł przedstawił te poglądy jako „ziemskie”, oparte na przekazie ludzkim (Kol 2,8 i 22). Nie nazwał ich herezją. Prawdopodobnie zastosował terminologię owych tajemniczych nauczycieli („pełnia bóstwa” Kol 2,9), która później zostaje użyta także przez gnostyków. Czy jednak już wówczas chodziło o gnostyków? W listach pasterskich występowała już możliwość gnozy fałszywej („Tymoteuszu, strzeż tego, co ci powierzono, unikaj pospolitej pustej mowy i sprzecznych twierdzeń fałszywej wiedzy” – 1Tm 6,20). Niektóre poglądy mogły więc zapowiadać gnostyckie; negatywną ocenę małżeństwa (1 Tm 4,3), za którą może się kryć wrogie stanowisko wobec stworzenia i świata, zajmowanie się mitami i rodowodami (1Tm 1,4).

W listach Ignacego Antiocheńskiego z początku II wieku poglądy przeciwne wydają się jeszcze bardziej określone. Ale czy wskazują one na gnozę w rozumieniu gnostycyzmu II i III wieku? Na tle różnego rodzaju kontrowersji, sporów i dyskusji wzrasta potrzeba odwoływania się do odpowiednich argumentów, dowodu i autorytetu. Niewątpliwie jednym z najstarszy dowodów i autorytetów jest kierowniczy kolektyw, który ma władzę wykluczania ze społeczności kościelnej i zobowiązania (Mt 18,15–18). Ich nauczanie musi się odwoływać do nauczania Jezusa (Mt 23,8). Apostoł Paweł zaatakowany przez przeciwników wyraźnie odwoływał się do nauczania Jezusa (2 Kor 2–5). Nauczanie obiektywizuje się przez kolektyw, nauczanie wielu apostołów. Nie oznaczało to, że w ten sposób zakończyła się dyskusja na temat autentyczności i wiarygodności nauczania. Po autorytet apostolski sięgało wielu. Wiele pism II wieku, tak zwanych apokryfów, powoływało się na autorytet apostolski. Wystarczy wyliczyć niektóre

tytuły gnostyckich pism odkrytych w Górnym Egipcie, w Nag Hammadi. Odwołują się do autorytetu Jana, Tomasza, Piotra, całego gremium apostołów. Po autorytet apostolski sięgnął także autor *Didache*, czyli jak głosi oryginalny tytuł *Nauki Dwunastu Apostołów*.

W II wieku pojawili się wybitni nauczyciele i przywódcy, którzy nie powoływali się wprost na autorytet apostolskich a jednak zyskali uznanie. Mam na myśli Ignacego Antiocheńskiego. Wydaje się, że jego autorytet zbudowany został przede wszystkim na idei jedności Kościoła, związanej z monarchicznym episkopatem – jeden biskup i posłuszeństwo jemu zapewniają jedność Kościoła. Idea jedności nawiązywała bardziej do życia religijnego, na przykład sprawowania jednej ofiary eucharystii, niekoniecznie wprost na jedności nauczania. Jednak tak zbudowany urząd biskupa przenosił siłę autorytetu także na nauczanie. Obowiązek nauczania był tylko jednym z wielu obowiązków pasterzy. Autorytet uzyskany w innych obowiązkach: opieka nad biednymi, przewodniczenie nabożeństwom, ogólnie sprawy nadzoru (bo z tego pojęcia wywodzi się techniczny termin *episkopos*, czyli biskup), przenoszono na nauczanie. Kiedy jednak poglądy niezgodne z takim nauczaniem zaczęto nazywać herezją? Kiedy pojawiło się rozróżnianie herezji i ortodoksji? Bo przecież tylko ten, kto wie, które poglądy są ortodoksyjne może wyrokować o herezji. Czy wielość poglądów, bardziej lub mniej zróżnicowanych, oznacza, że niektóre z nich są ortodoksyjne a inne heretyckie? Badania teologii wczesnochrześcijańskiej (patrystyka) ujawniły wiele różnych poglądów, które nie zostały napiętnowane jako herezja. Kiedy zatem pojawiło się określenie herezji? Początkowo pojęcie „herezja”, czyli „wybór”, nie miało znaczenia negatywnego. Takim wyborem było chrześcijaństwo w stosunku do judaizmu. Wydaje się, że dość wcześnie zaczęto określać treści, które mogłyby podpadać pod pojęcie herezji w znaczeniu „odłamu”, „rozbicia jedności”. W jednym z najstarszych pism

chrześcijańskich, w tak zwanym *Liście Klemensa Rzymskiego do Koryntian*, rozłam w Koryncie określono pod wpływem myśli politycznej, jako bunt, rewoltę, brak zgody, zakłócenie pokoju. Przyczynę zaś buntu autor Listu dostrzegał w zazdrości. W Listach Ignacego Antiocheńskiego z początku II wieku „herezja”, która oznacza zerwanie jedności z biskupem, pojawiła się w opozycji do „prawdy”. W innych tekstach, jak już wspomnieliśmy, pojawiła się krytyka przeciwników, innych poglądów, ale bez napiętnowania ich znakiem herezji. Przed pojawieniem się w II wieku wielkich ruchów gnostyckich i przed umocnieniem się odpowiednich struktur kościelnych w walce przeciwko gnostykom, w niektórych regionach można obserwować kontynuację polemiki nowotestamentalnej bez szczegółowej denominacji przeciwników. Ujawniały się jako w lustrzanym odbiciu poglądy po jednej i drugiej stronie bez bliższej precyzji konturów doktrynalnych. Polemika toczy się na płaszczyźnie zarzutów bardziej moralnych, bez ścisłej dbałości o doktrynę. Chrześcijanie poszukują i doświadczają swojej tożsamości, odrębności wobec innych form religijności. Dokonuje się to nie tylko na płaszczyźnie doktrynalnej, ale także organizacyjnej, społecznej, kulturalnej. Chrześcijanie musieli określić swoją relację wobec judaizmu, z którego wyszli. Kryzys związany z nauką Marcjona, który odrzucał Stary Testament, pozwolił Kościołowi na dokładniejsze wypracowanie doktryny. Ale cały szereg spraw mniej lub bardziej doktrynalnych w stosunku do judaizmu przez dłuższy czas był przedmiotem dyskusji (obrzezanie, posty żydowskie, świętowanie Wielkanocy według żydowskiego kalendarza). Wielu chrześcijan w pierwszych pokoleniach wywodziło się z judaizmu i weszło do Kościoła z mentalnością i duchowością żydowską. Niektórzy z nawróconych z pogaństwa powrót „do korzeni”, czyli do żydowskich tradycji, uważali za element identyfikacji chrześcijanina. W II wieku dołączył ruch gnostycki. Gnostycy chrześcijańscy również poszukiwali swojej chrześcijańskiej i kościelnej tożsamości. Pisma biblioteki z Nag Hammadi, w większości gnostycko–chrześcijańskie, ukazują nam obraz

tego chrześcijaństwa w II i III wieku. Dotąd znaleźliśmy gnostyków przede wszystkim z pism ich przeciwników, polemistów. Obecnie, dzięki nowym źródłom, mamy większą szansę na bezstronną obserwację zmagania między herezją i ortodoksją w pierwszych wiekach chrześcijaństwa.

Ks. prof. Wincenty Myszor

Powyższy tekst ukazał się w Teologii Politycznej nr 1 – Sprawiedliwość, miłosierdzie, zdrada

1Tertulian, *O proskrypcji przeciw heretykom*, 30, tłum. E. Stanula, Warszawa 1970.

2Euzebiusz, *Historia Kościoła*, IV, 14, 7, Poznań 1924.

3*O proskrypcji...*, wyd. cyt., 7.

4Adolf Harnack, *Lehrbuch der Dogmengeschichte*, Freiburg 1887.

5Martin Werner, *Die Entstehung des christlichen Dogmas*, Bern 1941.

6Walter Bauer, *Rechtsgläubigkeit und Ketzerei im ältesten Christentum*, 1934.

7Hans Jonas, *Religia Gnozy*, Platan, Kraków 1994.

8Ireneusz, *Adversus Haereses* III, 15, 2.

9*Didache* 11, 4–12.